

BEZPODSTAWNE OSKARŻENIA ADWOKATA POLSKIEGO

Przed paru tygodniami ukazała się w prasie notatka, jakoby znany i cieszący się najlepszą opinią na gruncie warszawskim adwokat, Tadeusz Garliński dopuścił się nadużyć natury finansowej i zbiegł przed wymiarem sprawiedliwości do Paragwaju. Doniesienia pism oparte były na faktach wniesienia do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie skargi przeciwko adw. Garlińskiemu przez spadkobierców niejakiego Gerlitz (żyda) Mordkę, Dawida i Klemensa Gerlitzów oraz Rajkę Szytkold.

Obecnie dopiero okazuje się, jaki był istotny stan rzeczy. W pogłosce o nadużyciach adw. Garlińskiego tyle tylko było prawdy, że istotnie wyemigrował on do Paragwaju, gdzie osiedlił się na stałe. Podróż swej jednak przed nikim nie ukrywał i zupełnie jawnie poczynił cały szereg przygotowań do Paragwaju, gdzie osiedlił się na stałe. Podróż swej jednak przed nikim nie ukrywał i zupełnie jawnie poczynił cały szereg przygotowań do Paragwaju, gdzie osiedlił się na stałe. Podróż swej jednak przed nikim nie ukrywał i zupełnie jawnie poczynił cały szereg przygotowań do Paragwaju, gdzie osiedlił się na stałe.

Jedni Junacy zdobywają rekordy w grach sportowych a drudzy w napadach i burdach

Od jednego z naszych Czytelników z Hervalisno otrzymujemy następującą korespondencję, którą by raczej należało nazwać straszną skargą:

Czytamy często w gazetach o zwycięstwach junackich i zdobywaniu rekordów; ale to w innych kolonjach. U nas, w Hervalisno, Junacy zdobywają rekordy, a nie w graniu piłkę nożną, lecz w kopianiu po głowach swych przeciwników. U nas Junak to samo co bojówka sekularska. Instruktorzy lulejsi zdolali wychować sobie kilkunastu wyrostków, którzy w biały dzień napadają, na tych co jeszcze Wiary swolch przodków się nie wyparli.

Niedawno Junacy pobili 63-letniego starca, bijąc go i zadając mu rany bez żadnej litości. Dnia 30 sierpnia b. r. jeden pijany Junak napadł na przechodzącego koło wendy pp. Szawczuków na p. Józefa Kropnickiego.

Dnia 3 września b. r. w tem samym miejscu gdy wracałem z kościoła napadło na mnie samego kilku Junaków wraz z instruktorem Henrykiem Kubistym. Zbito mi aż do krwi. Stojący

opodal brazylijanin zwrócił mi grzeczną uwagę, ażeby nie zęcali się przecież nad swoim rodakiem; wtedy Kubisty rzucił się na brazylijanina, bijąc go sztykłą po głowie i wzywając innych Junaków, ażeby zbilii brazylijanina.

Innym razem, sam byłem świadkiem, jak tenże Kubisty uzbrojony w brauning i noż napadł w nocy na dom p. Józefa Kropnickiego. Przerazony gospodarz domu prosił napastnika, ażeby opuścił jego dom, wtedy Kubisty oświadczył: „możemy brać się na siłę; pójdę sobie wtedy gdy mi się spodoba”.

Spodobało się mu wymyślać, więc wobec bezbronnych wymyślał. Takie to nasi Junacy zdobywają zwycięstwa.

Prosiłbym kilkakrotnie nasze władze polskie, ażeby zapobiegły takim, o pomśię do nieba wołającym, zdarzeniom, niestety nadaremno.

Sam p. Kubisty przechwala się, że nawet zapomogę pobiera.

Bądźmy musieli szukać gdzie indziej pomocy.

10. IX. 1933. Józef Smyl.

swej kancelarii, aby udzielił jej nagany. Wkrótce z za zamkniętych drzwi kancelarii dały się słyszeć podniesione głosy, a w pewnej chwili odgłos strzałów rewolwerowych.

Z kancelarii wbiegła przerażona nauczycielka Odete Figueredo. Zaalarmowano policję; wkrótce ustalono, że dyrektor w czasie kłótni ujął rewolwer i strzelił caterokrotnie do nauczycielki, raniąc ją śmiertelnie, następnie skierował lufę rewolweru ku sobie, usiłując popełnić samobójstwo.

Smutna ta tragedia wywarła bardzo przygnębiające wrażenie wśród ludności.

NAPAD NA INŻYNIERA.

W Santos onegdaj, na inżyniera Anatola Kiernowski-Altrowskiego, który niedawno przybył do Santos i nie znając ulic zabłąkał się w mieście, napadł jakiś opryszek i zabrał mu dokumenty oraz cztery tysiące milrejsów, które miał przy sobie.

Od Redakcji

Szan. Prenumeratorów zalegających z opłatą prenumeraty „Ludu” lub „Przyl. Rodziny” prosimy o pospieszne uiszczenie zaległości u miejscowego agenta „Ludu” lub też wprost do Redakcji listem pieniężnym.

Ostatnie wiadomości

— W Paryżu wybuchł pożar w słynnym teatrze „Opera”; ogień zdołała ugasić straż pożarna; szkody materialne wynoszą przeszło milion franków.

— W Meksyku wylały rzeki w okolicy Tampico; tysiące ludzi pozabawionych jest wskulek tego dachu nad głową.

— W Niemczech aresztowano byłego pruskiego ministra Opieki Społecznej p. Irtsiefer, oskarżonego o malwersację z czasów swego urzędowania.

— Prezydent Republiki S. Salvador zakazał wywozu z kraju złota i srebra.

— Na Kubie trwają w dalszym ciągu zaburzenia rewolucyjne.

— Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. John Cudahy złożył P. Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające.

— W Ryczowie pod Krakowem bandyci zamordowali proboszcza ks. Maika.

— Zadłużenie Stanów Zjednoczonych wynosiło w dniu 31 sierpnia b. r. 23.098.514.910 dolarów.

— W Anglii szerzy się epidemia śpiączki; w mieście Saint Luiz zmarło 72 osób a przeszło 500 osób chorych na śpiączkę leży w szpitalach.

— Niemrowie odstąpiono pomnik króla Jana III.

— W Poznaniu odbył się zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

NOWE PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM WYCHODZCYM

W Polacu rozpoczęło wychodzić nowe kwartalne czasopismo pod tytułem „Głos Seminarjum Zagranicznego” poświęcone sprawom wychodzącym a zwłaszcza duszpasterstwu Polakom na Wychodzie oraz sprawie Seminarjum Zagranicznego. Redaktorem „Głosu” jest znany dobrze Polonji Brazylijskiej tak z pobytu swego w Brazylii jak i artykułów zamieszczonych w „Ludzie”, ks. prof. Ignacy Posadzy, autor książki „Droga Pielgrzymowa”. Pismo redagowane jest na wysokim poziomie, wydawane w pięknej szacie zewnętrznej; będzie ono orędziem wielkiej sprawy, bo spraw Między Polakami, niestety — jak mówi wstępny artykuł tego pisma — „Murzyn się nawraca, ocywilizuje, a Polak duszę swoją trać dla braku kapłana”.

Redakcja „Głosu Seminarjum Zagranicznego” znajduje się w Potulicach p. Naktło.

JAK MA WYGLAДАĆ „RASOWA” NARZECZONA NIEMIECKA?

Niemiecki tygodnik „Wiedza Narodowa” ogłasza następujący programowy artykuł odnośnie do małżeństwa:

Rasy i kobiety nie można pozostawić samym sobie, lecz czyści rasowo Aryjka musi znaleźć ochronę w rasowo bohaterskim mezu. Żądamy przede, aby każdy rasowo czysty Niemiec, zenił się tylko z blondynką o niebieskich oczach, owalnie podłużnej twarzy z różowo-białą cerą, wąskim nosem, małymi ustami, która oczywiście jest dziewczę. Już starogermanskie uświadomstwo stawiało wyżej małżeństwo z dziewicami, od małżeństw z wdowami.

Żądamy dalej, aby niebieskooki blondyn bezwarunkowo nie zenił się z brunetką o krótkich nogach orlim nosie, pełnymi wargami, wykazującą zbyt nie owłosienie i skłonność do tycia. Nie wolno mu brać za żonę typu śródziemnomorskiego i murzyńskiego. Kobieta typu śródziemnomorskiego jest niskim typem miłośnicy, typ murzyński oznacza kobiecie zwierzę robocze. Rasowy Niemiec nie powinien zenić się z dziewczyną, która szuka zabawy, holduje teatrowi lub sportowi, przebywa dużo poza domem.

Związek Amatorów Szczyt w Kurytybie

Z. A. S., zwołuje na dzień 5-go października 1933 r. na godz. 8-wieczorem, Wielkie półroczne zebranie członków Z. A. S. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy r. Carlos de Carvalho 487, (Związek Polski). Ze względu na szereg ważnych spraw zarząd Z. A. S. Szwajc., uprzejmie prosi pp. członków o jaknajwcześniejsze przybycie.

Zebranie zostaje zwołane w pierwszym i drugim terminie i w razie niestawienia się przepisowej ilości członków na godzinę 8-mą odbędzie się o godzinie 9-iej, i obrady tegoż zebrania będą ważne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Z. A. S.

Pierwsza Kasa Budowlana w Brazylii AUXILIADORA PREDIAL S. A.

która udziela bezprocentowych pożyczek na spłaty. Dyskrybacja całkowita 3.770.000\$000; Prestamistów liczy się 147. Dotychczas zawarta kontraktów w Paranie, Santa Catharina, Rio i Minas na sumę 75.000.000\$ dla wybudowania domów.

Jeżeli nie masz domu własnego, lub terenu, albo potrzebujesz pieniędzy do uregulowania hipoteki, to udaj się do Auxiliadora Predial S. A.

Kua 15 de Novembro 412 w nowo wybudowanym gmachu, na piętrze.

ELIXIR 914

używajcie go, zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszczoł, egzemu, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p. 3) Zniknięcie zapalne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich nieładomagań spowodowanych przez syfilis. 5) Zwiększenie i kieszki w doskonałym stanie, bo Elixir 914 nie atakuje żółtaczki i nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyniącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach skóry i zoiądkowych na ile syfilistycznym.

Z Brazylii

DATA PRZYJAZDU PREZYDENTA ARGENTYNY DO BRAZYLII

Podawana poprzednio data przyjazdu prezydenta Justo do Brazylii została odłożona z 7-go na 12-ty października.

POWRÓT SZEFA RZĄDU DO STOLICY

Z Rio de Janeiro donoszą, że szef tymczasowego rządu, Getulio Vargas, który obecnie wiedzta północne Stany Brazylii, powróci do Rio de Janeiro dnia 6-go października.

DEZERTERZY PARAGUASOJ NA TERYTORJUM BRAZYLII

Z miejscowości Porto Braga donoszą, że przeszło 40 deserterów paragwajskich schroniło się na terytorjum brazylijskie.

GMACH DLA MINISTERSTWA PRACY

W Rio de Janeiro na placu Castello zbudowany będzie gmach w którym pomieszczone będzie Ministerstwo Pracy; gmach ten będzie miał 14 pięter; budowa kosztować będzie około 12 milionów milrejsów.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA DO BRAZYLII

Minister Salgado Filho po-

stanowił, że żydzi, o ile sąrolnikami, mogą przybywać do Brazylii bez trudności.

Natomiast żydzi innych zawodów podlegała takim samym formalnościom przy przyjeździe do Brazylii, jakie są stosowane do emigrantów wszystkich narodowości.

INTERWENTOR STANU MINAS GERAES

Dzienniki donoszą, że Szeft Tymczasowego Rządu zamianuje p. Affonso Penna Junior interwentorem federalnym Stanu Minas Geraes.

Paraná

ZNIŻKA KOLEJOWA NA LINII KURYTYBA — PARANAGUA

Dyrekcja Kolejowa Paraná — S. Catharina wprowadza z dniem 1 października niżkowe bilety wycieczkowe na linii Kurytyba — Paranagua i Antonina, oraz do stacji leżących na tej linii. Zniżka wynosi 50,%; bilety wydawane będą tylko w dniach niedzielnych; bilety takie będą ważne tylko w niedzielę a także w poniedziałek na ranny pociąg, który wychodzi z Kurytyby o godz. 7-mej rano, i z Paranagua o godz. 6 tej rano.

PONTA GROSSA ZAWARŁA UMOWĘ Z KOMPANIĄ ELEKTRYCZNA.

Prefektura municypalna Pon-

ta Grossy zawarła umowę z Kompanją Prada, która zobowiązała się oświetlać miasto.

KURYTYBA

O POLSKIE FILMY W BRAZYLII

W Kurytybie bawi p. J. A. Ekerman przedstawiciel filmowego przedsiębiorstwa „Ekermans Film z Warszawy”. P. Ekerman, jak nas zapewniał odwiedzając naszą Redakcję zamierza wprowadzić na rynek brazylijski filmy produkcji polskiej. Bardzo dobra myśl — życzymy powodzenia.

São Paulo

DYREKTOR SZKOŁY STRZE-LA DO NAUCZYCIELKI

Dyrektorem szkoły „Maria José” w São Paulo jest prof. Odon Cavalcanti Maranhão, nauczycielką zaś pani Odete Figueredo. Pomiędzy dyrektorem a nauczycielką często dochodziło do nieporozumień, a nawet ostrych kłótni na tle administracji szkoły.

Pewnego dnia, dyrektor przeszedł przez salę, w której uczyła pani Odete Figueredo. Zderzowało to nauczycielkę i dlatego widocznie zamknęła drzwi. Zauważył to dyrektor i sądząc, że jego dyrektorska powaga została przez to naruszona, zawołał nauczycielką do

czasie jeden za drugim przenośli się do miast i miasteczek, aby rozpocząć ulubiony handel. Wobec tego szkoły żydowskie po kolonjach świecą prawie pustkami. Długo gawędziłem tak z rozmownym belfrem, który wcale nie był podobny do przeciętnego przedstawiciela „narodu wybranego”.

W tym samym wagonie znajdowała się też grupa młodych muzyków, składająca się z kilku Niemców i jednego Litwina, który na moje pytania początkowo odpowiadał po niemiecku, w końcu atoli odrzucił niechęć do języka polskiego i w dalszej rozmowie ze mną już tylko nim się posługiwał. Przysnał się też, że czuje więcej sympatii do Polaków, aniżeli do Niemców, z którymi tylko współpracuje dla... ohleba.

(Dokończenie nastąpi.)

Co pisze Kalasanty Włóczykij?

(Ciąg dalszy) W pociągu było gorąco, głowa mi ciążyła, bom trochę za głębokobko zajrzał do szklaneczki z piwem, to też rychło zasnąłem w moim kąciuku. Spałem tak aż do samego Portu prawie. Tam trzeba było długo czekać na pociąg ryjograndeński. Pospacerowałem trochę po pięknym placu dworcowym, a potem siadłem na ławce i znowu drzemałem. Bałem się jednak usnąć, żeby mi ktoś czego nie ściągnął.

Wreszcie przytachnął oczekiwany pociąg. Poszukałem sobie wygodne miejsce, pochowałem tobołki i cenne deszczochrony i niecierpliwie począłem liżoć na palcach, za ile godzin ujrzę stacyon ryjaziński, którego nie ma, bo — jak wiadomo spalił się dwa lata temu. Wyliczyłem, że o świcie najpóźniej będę w Rio Azul.

Co pisze Kalasanty Włóczykij?

Nagle cały wagon się zatrząsł, że aż paczki pospadały z półek, a ludzie z ławek. Mnie parasole na głowę zleciały i zbudziły z zadumy. Pociąg stanął na otwartym polu wśród ciemnej nocy. Odezwiał się przeraźliwy gwizd lokomotywy. W pierwszej chwili zdawało się, że to jakaś katastrofa. Niektórzy porywali pendelki i chcieli ratować się ucieczką. Powstrzymał ich jednak wbiegający do wagonu gazozłaz, który urywco wyłumaczył, że maszynista zatrzymał pociąg, bo to kolejący zaległa tropa była.

Wszyscy odechnęli z ulgą, a gdy minął lęk, wielu skoczyło na przed, aby przypatrzeć się „walce” lokomotywy z bykami. Kilku podróżnych przypłaciło tę ciekawość krwią własną. Jakis rozjuszony byk rzucił się bowiem na nich i poranił ich ciężko rogami.

Co pisze Kalasanty Włóczykij?

Ta osobliwa „walka” z tropą była trwała godzinami całemi, tak iż reszta pozostałych w wagonie pasażerów poczęła się nudzić. A że wspólnie przygodzie zbliżali ludzi do siebie, więc ten i ów, wyolgnawszy fum i paję i skręciwszy cygaraka, zaczął gawędkę z sąsiadem, najpierw o wólach na torze, potem o celu podróży, a w końcu o kryzysie. Wszak to najważniejsze zagadnienie dzisiaj!

Naprzeciw mnie siedział pewien nauczyciel żydowski, jadący do São Paulo na wywczas. Skrzyżił się na marne warunki bytu wśród swoich współwyznawców w Rio Grande do Sul i na wyłudnianie się tamtejszych kolonii żydowskich. Pytałem o przyczynę — Czy pan niezna naszych? odparł — Czy który z nich wysiedzi na kolonii? W krótkim

Karty do gry po 5\$500 kupicie tylko w Charutaia Liberty Praça Tiradentes 305, dawniej Telegraf.

Auxiliadora AP SA Predial S.A.



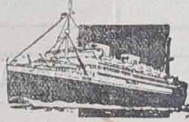
I-a Dystrybucja w Paranie 65.000\$000
 II-a Dystrybucja w Paranie 145.000\$000
 Razem 11 domów w sumie 210.000\$000

Pierwsza Kasa Konstruktoryjna w Brazylii
 Dla budowy, kupna domu lub terenu i wykupna hipoteki.
 Agencja Kurytyba — Rua 15, de Novembro Nr. 412
 Caixa 177, Telefon 484
Livonius & Co.

NIEMA LOSOWANIA!
Bez procentów
DYSTRYBUCJA CAŁKOWITA
Rs. 4.191.650\$000
 A 217 PRESTANISTÓW.

100 CHARUTÓW po 7\$000 —
 Tabakę do zatykania kilo 6\$000 — ku-
 picie tylko u **Floreckiego.**
PRAÇA TIRADENTES 305.
 (dawniej Telegraf).

Mala Real Ingleza



Dnia 2-go Października
 do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões
 (via Lisbon), Vigo, Cherbourg i
 Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
 H. Brigade 3 Października
 Asturias 9

Z Santos do Europy:
 Deseado 2 Października
 Arlanza 7 Października

Sprzedaje się szklarki 3-ciej klasy
 do Europy: jak do **Polski, Lotwy,**
 Islandji, Czechosłowacji, Jugosławii, Au-
 strii, Rumunii, Bessarabji.
 Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 —
 Caixa postal 220 — CURITYBA

DO POSIADACZY KSIĄŻECZEK

oszczędnościowych z Pezetowej Kasy w
 Warszawie, oraz Obligacji Pożyczki Pań-
 stwowej w złotych.

Kupuje odcinki procentowe i placę
 po 18000 za złotego. Adres mój:
**Mignel Ussyk — Rua 13 de Maio
 391 — Curityba.**

Casa Ideal (Główny Skład)

Rua José Bonifacio 81 (OBOK RZEŻNI GARMATRA)

Zawiadamia swoją Szan. Klientelę, że z powodu wielkiego sukcesu zdobytego przy
 ostatnio odbytych likwidacjach w swojej Filii przy Rua 15 de Novembro, firma po-
 stanowiła utrzymać w dalszym ciągu LIKWIDACJĘ w GŁÓWNYM SKŁADZIE, gdzie
 wystawiła około 5 tysięcy par obuwia dla

Dzieci, Mężczyzn i Panien

które sprzedaje po cenach likwidacyjnych OD 5\$000 ZA PARĘ. — Prosimy obejrzeć
 naszą wystawę w witrynach i przekonać się o naszych cenach.

CASA IDEAL (Skład Główny)

RUA JOSE BONIFACIO N. 81 — KURITYBA.

Uwaga! Likwidacja zacznie się 30-go Września, w sobotę

TUTKI do pap. 100 szt. \$700,
 tabaki tureckie 1 t. d. najtaniej
 w **Charutaria Liberty**
PRAÇA TIRADENTES 305,
 dawniej Telegraf.

Klinika Dentystyczna JAN SKAŁSKI Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
 w zakres dentystyczny szybko, starannie
 i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Briga doiro Franco N. 1985
 róg Aquidabam — CURITYBA

FUMA kręcona z Rio Grande
 kilo \$4000 — tylko u **Floreckiego.**
Praça Tiradentes 305, dawniej
 Telegraf.

Bank Francusko - Włoski

Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março

Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 138 MILJONÓW

51 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbii
 Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych
 warunkach.

Podaje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych
 w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/ Bugiem, Częstochowa, Kalisz,
 Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Łock, Poznań, Ra-
 dom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondent we
 w wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

Wszystko cement, cegły, plasek, deski, drewno do
 budowy, farby i t. p.

MACEDO & Cia

Posiadają największy skład wszelkiego
MATERIAŁU DO BUDOWLI
 którego dostarczą w małej i wielkiej ilości. — Wykonują pla-
 ny i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.
 Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
 Telefon 896 — Caixa postal 257

FAJKI po 1\$000 — cygarne-
 tki od 400 rs. sprzedaje polski
 skład **Liberty.**
PRAÇA TIRADENTES 305
 dawniej Telegraf.

**Kupuje i sprzedaje się do-
 my.**
 Informacje w „Ludzie” od godzi-
 ny 8-mej do 11-tej.

na co zastępujesz przez miłość two-
 ją dla mnie.

— A dlaczego nie możesz, naj-
 droższy? — mówiła z wyrzutem. — Bo
 serce twoje należy do niegodnej, któ-
 ra miłość swoją odrzuciła i podeptała.
 Zbladł i spochmurniał. Puścił jej
 ręce i odparł wzburzony:

— Proszę cię, nie mów o Lizie
 w tak pogardliwy sposób! Nie mogę
 znieść tego. Nie jest dowiedzionem
 jeszcze to, co utrzymujesz.

— Wątpisz jeszcze? — z gory-
 czą zawołała. — Tylko ty nie chcesz
 wierzyć i widzieć nie chcesz tego, co
 jasnym jest jak słońce! Otrzymał się
 narazicie z nieszczęsnego obłędu!
 Dlaczego uwielbiany kwiat leśny cię
 opuścił? Czemu udała się do barona
 Eschenburg, twego wroga? Czemu u-
 nikła cię później wytrwale, czemu
 wreszcie uciekła z domu mej przy-
 jaciółki, gdy usłyszała że masz przy-
 jechać? Czy nie stanowi to jeszcze
 dowodu, że pogardziła twą miłością,
 że jest niewdzięczna i za nic nie ma
 twych dobrodzieństw i troskliwości?
 Obudźże się wreszcie ze snu, biedny
 dobry Feliksie. Czy nie widzisz, że
 ubóstwiany kwiat leśny, jest w rze-
 czywistości zepsuta wyrachowana
 dziewczyna, zasługująca jedynie na
 najgłębszą pogardę?

— Sydonio! — krzyknął Feliks
 gwałtownie.

— Tak, dziewczyna! — powtó-
 rzyła niezbita z tropu, głosem zacie-
 klej nienawiści — Ty jedynie widzieć
 tego nie chcesz, bronisz nędznicę ze
 szlachetnością złe wynagrodzoną. Ale
 przyjdzie dzień, kiedy uznasz, że praw-
 dę mówiłam, że słusznie ostrzegłam
 cię przed tem gładkiem obliczem, a
 sercem węzowem. Poczekam cierpli-
 wie, aż do dnia tego, gdyż wiem, że
 nieszczęśliwy nastąpi. Tak, wszystko
 poświęcam, aby ci dostarczyć dowodów
 przewrotności tej dziewczyny. Zoba-
 czysz i uwierzysz wtedy! Wtedy ku

mnie zwrócisz oszukane serce i na mej
 pierś szukać będziesz pociechy i bal-
 samu na rany, zadane ci przez nie-
 godną.

— Boże, Sydonio, przestań! Ka-
 tusze większe mi zadajesz, niż przy-
 puszczałeś! — jęknął Feliks, gwałto-
 wym ruchem ręce podnosząc i szybko
 pokój przebiegał począł. Sydonia
 jednak chciała skorzystał choć raz z
 burzy, co wrzawa w sercu jego. Teraz
 albo nigdy! — myślała. — Teraz musi
 być zwyciężony! Mówiła więc dalej,
 płacząc obłudnie, przemawiając bla-
 galnie, szlochając, płakała, żaliła się,
 rozpaczliwe ruchy wykonywała, że
 miłość jej zostaje bezwzględna, wresz-
 cie rzuciła mu się do nóg i błagalnie
 ręce w górę podniosła.

Feliks stał przed nią błąd-
 drzący na ciele całym i prawie z bo-
 leścią patrzył na piękną kobietę, któ-
 ra, szlochając, nogi jego obejmowała.
 Zdawało mu się, że serce mu pęknie
 z żalości, gdyż sądził, że w głosie
 syreny słyszy dźwięki prawdziwej
 miłości. Wreszcie wzruszony do głębi,
 oszołomiony, nachylił się ku niej,
 chcąc podnieść ją z ziemi.

— Boże wszechmocny, oszalałaś,
 Sydonio! — mówił, nie panując już
 nad sobą.

— Czyż nie wzrusza cię moja
 miłość, o człowieku bez miłosierdzia?
 Nie jestemże godną ciebie? A więc
 daj mi umrzeć! Gdyż bez ciebie nie
 ma już szczęścia dla mnie na tym
 świecie! — szlochając rozdzierając.

— Nie, Sydonio, nie mów o
 śmierci! — bezprzytomnie już odpo-
 wiadał. — Życie musisz! Ale zostaw mi
 trochę czasu. Nie teraz, zaklinam cię,
 nie w tej chwili żądam postanowienia
 odemnie!

— Najdroższy, ukochany, to sło-
 wo życie mi wróca! — zawołała Sy-
 donia radośnie i zerwała się z ziemi.
 Dopięta czego chowała, reszta łatwą
 jej się wydała. Z zachwytem widziała

w fotelu z rozpuszczonymi włosami.

— To może się ile skończył! — ze-
 pnęła, patrząc na kartę księcia. Jeżeli
 Herbert znalazł go jeszcze w Monaco,
 to wiem, czego się mogę spodziewać; je-
 den z nich zostanie na placu. Który?

Podniosła się, bo wstępując nie-
 pokój nie dał jej usiedzieć, i zaczęła oho-
 dzić po pokoju. Czy ma jej będzie ofiarę
 spotkanie, czy też książkę?

I jedno i drugie byłoby fatalne. Nie
 żyłaby sobie wcale takiego skożenia.
 Włosie nie drżała o życie męża. Był
 jej teraz zupełnie obojętny, straciła zu-
 pełnie serce dla niego. Nie pragnęła je-
 dnak jego śmierci. Przewidywała, że w
 takim razie książkę ucieknie i ją pozost-
 awi na łase losu.

Jeszcze gorzej było, gdyby książ-
 kę jej zabili. Wtedy nie pozostawała jej
 już żadna nadzieja.

— Ach, gdyby go już nie było w
 Monaco! — westchnęła z rozpacz. Działał
 zupełnie w myśl moją, odrzucając ten
 pojedynek. Co prawda, mógłby ten du-
 rny oszczędzić sobie groźby o zemście
 Chętnym tylko wiedzieć, dokąd się
 udał.

W tej chwili wróciła dozorczyńca. Po-
 deła Kamill dwa listy, z których jeden
 pochodził od księcia, a drugi od Fuchsa.
 — Proszę iść do salonu i poczekać
 tam, póki nie zawołam! — rozkazała Ka-
 milla. — Gdyby mąż mój przyszedł, pro-
 szę mnie natychmiast zawiadomić.

Kobieta wyszła, a Kamilla otworzy-
 ła list księcia:

„Ukochana Kamill! — czytała. Zda-
 je mi się, że działam w myśl twoją. Zwi-
 adzając propozycję pojedyńku. Zwi-
 adzając męża twojego o tem postanowieniu
 w chwili, kiedy będę opuszczał Monaco.
 Wyjeżdżam, aby zapobiedz doprowadze-
 niu pojedyńku do skutku. Będzie mnie
 miał za towarzysza, lecz mniejsza z tem,
 abym miał tylko twoje zadowolenie.
 Z latwością by mi przyszło, najdroższa,
 dziś jeszcze czynić cię wdową. Byłoby
 to najłatwiejsze rozwiązanie kwestji, ale
 wiem, że nie życzyłbyś mi tego! Postu-
 chałem cię i wyjeżdżam. Mam nadzieję,
 że niedługo spotkamy się w stolicy!”

„Wierno do śmierci”

księżka Dimitrescu.”

Kamilla odłożyła to pismo z ośmie-
 chem zadowolenia i uspokojona zabrała
 się do listu podłego.

Trzęść jego przyprawiła ją o niema-
 le wzburzenie.

Fuchs pisał, że widział się z Paulą
 i wątpi, aby mógł wywiązać od niej
 podstępem zabrane papiery.

„Za następną wizytę będę musiał
 inaczej włożyć się do rzeczy! — pisał
 Fuchs dalej. Mam nadzieję, że uda mi
 się wreszcie wydrzeć jej te papiery. Na-
 turalnie nie pozwolę ciułu przeżyć tego
 faktu, bo przekonałam się, że ona, na-
 wet bez pomocy tych papierów, zgubi
 nas nieodwołalnie. W każdym razie mu-
 szę załatwić się z nią osobiście.”

„I tę drugą udało mi się odnaleźć.
 Jest damą do towarzysztwa u księżki
 Dimitrescu i nosi nazwisko: Melania
 Berg. Nie spuszczaj jej z oczu i nie omi-
 nij przynajmniej okoliczności...”

— Melania Berg? — mruknęła Ka-
 milla ze strasznym ośmiechem. — Tak
 się teraz nazwała? Znajduje się u księż-
 ki Dimitrescu! Hm! to fatalne, że ona
 się tam właśnie umieszcza! Czy też ona
 powierzyła księżce tajemnicę swego ży-
 cia? Nie, nie przypuszczam, w przeci-
 wnym razie byłaby już wystąpiła prze-
 ciwko mnie, poparta przez księżkę!

Czytała dalej:

„Udało nam się podstępem oddać
 starego Roberta z pałacu Reichenbach.
 Mianowicie, napisaliśmy list — niby po-
 chodzący od Dory — a w nim donie-
 śliśmy staremu, że hrabina Melania i Do-
 ra znajdują się w zamku Eschenburg,
 i żądają koniecznie, aby on do nich na-
 tychmiast spieszył. Podstęp udał się na
 wszelkie oczekiwania. Stary zapomniał
 natychmiast mananki i wyjechał w ta-
 jemnicy przed nami!”

„Jarko pojechał najprzód i przygo-
 tuje ma odpowiednie przyjęcie w tem
 starym swoim gnieździe. Stary zniknie,
 nie mamy się go już co obawiać, a ja-
 śniacie pani może z całym spokojem wrócić
 do pałacu. Czekam na panią z gorącą
 łaskotką!”

„Jeżeli jedną wiadomość muszę
 przesłać pani, która sprawi jej tyleż za-
 dowolenia, co i mnie sprawiła: Norberg
 jest już zgubiony! Aresztowano go i
 oskarżono o fałszerwanie pieniędzy. To jest
 do wspaniałości ze sławnym fałszerzem wy-
 rabił masę fałszywych stotarkówek i
 puszczał je w świat. Na długo ma za-
 bezpieczone mieszkanie w więzieniu. Lou-
 nie będzie nam już ożyli!”

Kamilla przeczytała to, zerwała

Casa Sant'Anna

Praça Coronel Eneas 129.

Materiały Galanteryjne, Parasole. Specjalne materiały sprowadzone z Fabryk z Sta. Catharina. Ceny stałe.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 685
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-iej.
FAJKI do naprawy jak również zapalniki przyjmuje Florecki.
PRAÇA TIRADENTES 305.



leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, neuralgi, kolki, świeże rany i t. p.
Lekarstwo zżywa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

EMPRESA CONSTRUCTORA UNIVERSAL LTDA.

Filje w głównych stolicach i Agencje w całej Brazylii.

ZATWIERDZONA PRZEZ RZĄD FEDERALNY
Kapitał rachowy i zrealizowany 17.130.000\$000
Główna Siedziba: São Paulo
Rua Libero Badaró 46 - A.

Filja w Kurytybie:

Rua 15 de Novembro 334, piętro.

DEPARTAMENT LOSOWANIA.

Empresa Constructora Universal Ltda. zdążając do wytkniętego celu, aby dopomagać do rozwiązania problemu budowy domów, uprzedzając dla wszystkich prawo do budowy nawet tym, którzy nie posiadają gwarancji dostatecznej do rozpoczęcia budowy na spłaty, uzyskała od Rządu Federalnego Carta Patente nr. 92 i za autoryzacją i odpowiedzialnością tejże stworzyła Plany losowania według których, którykolwiek ze swych należących, może:

dyby chciał wybudować swój własny dom na spłaty lub na dłuższe czekanie, jeżeli jest wpisany zgodnie z Regulaminem.

4) Utworzyć fundusz oszczędnościowy, z własnymi wpłatami miesięcznymi, które wkłada i które mu będą w całości zwrócone, jeżeli po 120 losowaniach Serji, nie byby wynagrodzona jedna z większych premii, **choćby serja nie była kompletna.**

NAGRODY:

Całość nagród, rozdawanych miesięcznie przez plany losowania, dochodzi ogółem 1.179.000\$000, rozdanych w 57.513 nagrodach między którymi figuruje 25 domów.

- 1) Za wpłaceniem 20\$000, być wynagrodzony jednym domem lub Bungalow, wartości 30.000\$ i t. d.
- 2) Za wpłacenie tej samej kwoty, może być nagrodzony premiami **mniejszej wartości w terenach i t. d.**
- 3) Korzystać ze specjalnych udogodnień, przy warunkach Sekcji Budowy, kie-

Jeżeli Szan. Pan chce mieć swój dom a nie ma kapitału na to, to proszę zwrócić się jeszcze dziś do nas bez zobowiązań.

Nasi agenci udzielą Szan. Pana z największą chęcią wszelkich informacji.

Znajdą zajęcie jako agenci i korektery: panny, paule, młodzieńcy i młodziutki za bardzo dobrem wynagrodzeniem.

ROZDZIAŁ NAGRÓD

„PLAN MUNDIAL B“	PLAN MUNDIAL „C“	PLAN MUNDIAL „D“
1 Bungalow wartości 30.000\$000	1 Bungalow wartości 25.000\$000	1 Bungalow wartości 20.000\$000
1 Bungalow wartości 30.000\$000	1 dom wartości 14.000\$000	1 dom wartości 10.000\$000
1 Bungalow wartości 30.000\$000	1 dom wartości 8.000\$000	1 teren wartości 5.000\$000
1 Bungalow wartości 30.000\$000	1 teren wartości 5.000\$000	1 teren wartości 3.000\$000
1 Bungalow wartości 30.000\$000	1 teren wartości 3.000\$000	1 teren wartości 2.000\$000
1 Bungalow wartości 30.000\$000	10 nagród po 1.500\$ razem 15.000\$000	10 nagród po 500\$ razem 5.000\$000
10 domów po 9 tysięcy, razem 90.000\$000	100 nagród po 100\$ razem 10.000\$000	100 nagród po 50\$ razem 5.000\$000
100 nagród po 200\$ razem 20.000\$000	1000 nagród po 20\$ razem 20.000\$000	1000 nagród po 10\$ razem 10.000\$000
1000 nagród po 40\$ razem 40.000\$000	10 tys. nagród po 10\$ razem 100.000\$000	10 tys. nagród po 5\$ razem 50.000\$000
10 tys. nagród po 20\$ razem 200.000\$000	10 tys. nagród po 10\$ razem 100.000\$000	10 tys. nagród po 5\$ razem 50.000\$000
11.115 nag. Rs. 500.000\$000	21.115 nag. Rs. 300.000\$000	21.115 nag. Rs. 160.000\$000
Wkładka 20\$000 Nie opłaca się wstępnego.	Wkładka 10\$000 Wstępne 5\$000	Wkładka 5\$000 Wstępne 5\$000

Załatwia się korespondencje w polskim języku.

się, upolona radością i roześmiała się głośno.

— O, jak ja tego pragnęłam! — wołała. — Uspokoj się nareszcie! Zakończenie listu nie interesował jej już, bo zawierało tylko przysięgi wiecznej miłości, która przejmowała ją wstrętem.

Schowała obydwa listy, a kartę księcia od męża porzucała z powrotem na dywan w salonie.
— No, a teraz dosyć mam już udawania choroby — uśmiechnęła się drwiąco. Niepotrzebna już ta komedia, sama pragnę teraz wyjazdu z Monaco; Roberta nie ma już w pałacu, mogę wrócić tam z całym spokojem!

Nagle dozorczyni otworzyła drzwi gwałtownie wpadła wołając:

— Pan hrabia wraca! Wydasz się bardzo wzruszony!

Kamilla szybko rzuciła szlafrok i wsunęła się pod koldrę.

W salonie słychać już było kroki hrabiego Herberta.

— Jeżeli wejdziesz tu, proszę powiedzieć, że się jeszcze nie obudziłam! — szepnęła do dozorczyni, siadającej cicho przy łóżku.

Ozy hrabia spotkał księcia? Co o wyniku z tego spotkania?

To pytanie męczyło Kamillę w tej chwili.

Sydonia przechadzała się po swym salonie, a twarz jej jaśniała radością.

— Udało się zupełnie! — zawołała, patrząc na list od przyjaciółki, który tylko co przyszedł ze stolicy. Teraz już Antoni jest z nią pewnie na miejscu. Uwolniam się przecież od nienawistnej rywalki, a teraz całą siłą parę do celu... Feliks może się jeszcze będzie opierał, ale żona jego być musi. Użyję wszelkich sposobów — bo nie musiałby być człowiekiem o krwi gorącej, gdyby się długo opierał załotom pięknej kobiety. A może ja nie piękna?

Sydonia podeszła do olbrzymiego lustra i z złotym uśmiechem wodziła po sobie oczami od głowy aż do eleganckich bucików.

Obracała się na wszystkie strony, cofała się, zbliżała do lustra, a uśmiech jej objawiał coraz większą dumę i zadowolenie z siebie.

— Mogę waloczyć śmiało pod względem piękności o psim pierwszeństwa

z tym jego kwiatkiem leśnym! — pewnie działa z dumą i pogardą! — Ten prosty, biały kwiat dąki nie może się równać ze mną, różą pysznie rozwiniętą. Gdyby Feliks nie był tak głupi i zaślepiony, dawno by przestał myśleć o niej.

Mój Boże, znowu pojechał do stolicy szukać jej! Dobierze sobie detektywa i to fakcie przewrotne stworzenie, Melanie Berg! Ach! Niech sobie sama szuka — zaśmiała się złośliwie. Nie oddadzą mu jej, ani detektyw, ani owa Melania Berg. Na ten raz my triumfuje!

Sydonia przerwała studia nad swoją osobą w lustrze i zabrała się do dalszego czytania listu przyjaciółki.

Kiwiała głową z zadowoleniem, bo Helena Pisała, że odebrała od Antoniego telegram już z zagranicy, w którym wyrażał nadzieję szczęśliwego przybycia na miejsce.

— Ach, gdybym mogła być przytem, jak jej się oczy otworzą, jak zobaczy, że zdradzona jest i oszukana! — mruknęła Sydonia. — Chciałabym zobaczyć, jaką minę zrobi, kiedy, ha! ha! ha! — zaniosła się szatańskim śmiechem. Cięższ się już na sprawozdanie Antoniego. Jak wróci! Co? — zawołała gwałtownie przestraszona, przebiegając oczami ostatnie słowa listu. — Nowego ogrodnika już nie ma? Zniknął wczorajszej nocy? O Boże, aby to nie wróżyć nowego nieszczęścia!...

Biada nam, jeżeli to był szpieg policyjny, co posiada naszą tajemnicę! Feliks przywiezie mi wiadomości o tem... — szepnęła, blednąc z trwogi — bo widział się przecież z detektywem!...

Cała jej radość poprzednia przysnęła odrazu, zawieszona był jej triumf. Czekala powrotem Feliksa, a w duchu złoczyła nieostrożności przyjaciółki.

Feliks przyjechał wcześniej, niż się spodziewała.

Wybiegła naprzeciwko niego wzruszona i chciała mu z oczu wycisnąć jaką nowinę przynosi.

— Byłeś u pani Dubok, drogi Feliksie! — zapytała niepewnym głosem, bo niepokój dusił za gardło.

— Tak, raz jeszcze byłem u twej przyjaciółki — odparł ochmurny i zgębiony. Naprawdę!

— Drogi mój, mogłeś oczekiwać tego. A może miałeś nadzieję znaleźć Lizę w domu Heleny?

— A! Nie wiem już, czego mam się spodziewać, osem wierzyć! — westchnął Feliks rozpaczliwie.

Sydonia ochwile łapała słowa jego. Dźwięczały one tak, jak gdyby poszukiwania żadnego skutku nie miały.

Pani Dubok mogła ci tylko powtórzyć to, co nieraz już mówiła! — zaczęła ostrożnie go podchodzić. — Dziewczyna opuściła jej dom potajemnie, a podejrzanie detektywa przechroneł niej i mnie było zupełnie nieuzasadnione. A może pan Dorn przekonał się dzisiaj, że sprawiedliwie nas posadzał?

— Nie mówilim wcale z detektywem!

Sydonia aż zadrżała z radości.

— Nie? Uważałaś za zbyt czyste Pytań się detektywa, co? Naturalnie, co za cel był miła wasza rozmowa?

— O, byłem u niego! — powiedział. Ale, niestety, nie ma go w domu. Wyjechał.

Sydonia spadła odrazu z nieba na ziemię.

Przysła jej myśl, że Dorn mógł być tym ogrodnikiem i popędził ścieg Antoniego i Lizę.

Z wielkim wysiłkiem opanowała twrogę i powiedziała spokojnie:

— Nie dowiedziałeś się, kiedy i dokąd wyjechał?

— Nie! — odparł krótko. — Nie chciało mi tego powiedzieć!

— O! — jęknęła prawie Sydonia, siadając w fotelu, bo nie mogła się utrzymać na nogach ze strachu. — To pewnie która okoliczność zmusza go do wyjazdu, w przeciwnym razie byłby został dla ciebie jakie zawiadomienie.

Feliks milczał i stał z oczyma atkwiwnymi w przestrzeń.

Sydonia zapytała:

— Dowiedziałeś się czego nowego o tej Melanii Berg?

— Nie! — odparł z gorzosa. — Ach! Nie chciała dać ci wyjaśnień o powstaniu tego potwarszego listu do rządu Günthera?

— A ty wierzysz temu! — zawołała Sydonia z drwiącym uśmiechem. Nie domyślasz się prawdziwego powodu, dla czego ta panna, tak uparcia, ukrywa się przed tobą i detektywem?

Feliks wzruszył ramionami sniechęcący.

— Muszę się przyznać, że dajmi mnie ogromnie zachowanie się panny Berg.

— Tylko, drogi Feliksie! — zawołała ostro Sydonia. Nie widzisz tego nakońca, że wszystko kłamstwem było i obłudą? Że list ten zawierał wymyśloną potwarz? Odrzuć to przecież! mam nadzieję, że i ty w końcu przyjdiesz do tego przekonania!

— W samej rzeczy, kochana Sydono, ty możesz mieć rację! — odparł odgajając się.

— Naturalnie mam rację! — ciągnęła Sydonia z oczami błyszczącymi triumfem. — Przecież to jasne, jak słońce: gdyby Melania mogła odpowiadać za to, co napisała do Günthera, nie kryłaby się przed tobą, wystąpiłaby odwrotnie i mówiłaby o tem z tobą, albo detektywem. Ten ostatni przyszedł zapewne do tego samego wniosku daj pokój tej sprawie. W każdym razie nie mógł rozstrządał postąpić!

— Hm! — mruknął oszołomiony. Gdybym naprawdę wiedział, że tak jest! — Ustuchaj mnie, Feliksie! — przerwała mu Sydonia. — Nie daj się otarmanić! Widzę dobrze, do czego zmierzają te intrzygi, i nieraz ci już o tem mówiłam. Nikt nie postępuje z tobą lepiej i szczerzej niż ja. Nikt nie trząsał się bardziej o twoje dobro, niż ja, bo, ach! wiesz przecież, wrzuciłam ci już, że serce moje tylko do ciebie należy, że kocham cię nadewszystko, i jedynym życzeniem mojem jest uszczęśliwić cię! O tem tylko myśl!

Mówiła te słowa z obłudnymi łzami, a potem, jakby porwana wstydem dziewiczym, ukryła twarz w dloniach i cicho płakała.

Oszukała i teraz latwowiernego Feliksa dobrze odegrała komedję. Sydonia nie budziła miłości w jego sercu, nie wzruszała i napaśniała współczuciem.

— Nie placz, droga Sydono! — powiedział, obejmując łagodnie ramię jej i szarży. — Boli mnie twoje cierpienie. Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,

— Wiesz, że nie mogę odfarować ci tego,